Dziś 6 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 187 bis Ł. Rok 65 Sobota, dnia 17 sierpnia 1935

Szczegóły przerwania tamy w Ligurji

Woda zalała przestrzeń 80 km. kw., zerwała liczne mosty i zniosła kilkaset domów

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Turynu: Tama zerwana w Ovada powstrzymywała wody jeziora obliczane na 20 miljonów metrów sześciennych. Wzburzone wody rozlały się na wielkiej przestrzeni, niszcząc 44 mosty i pokrywając olbrzymią przestrzeń, długości 40 kilometrów, a szerokości 2 km. Liczba ofiar nie została jeszcze oficjalnie stwierdzona.

Na miejsce katastrofy wysłano wojsko i oddziały Czerwonego Krzyża.

Rzym. (PAT.) Miasto Ovada, w którem wydarzyła się katastrofa zerwania tamy, jest jednem z najpoważniejszych ośrodków energji elektrycznej. Zaopatrywało ono w elektryczność całą Ligurję.

Prasa włoska dotychczas zamieszcza tylko bardzo skąpe wiadomości, nie dające żadnego obrazu rozmiarów katastrofy. Zapowiedziane jest wydanie komunikatów urzędowych.

Rzym. (PAT.) Wskutek oberwania chmury strumienie wody wystąpiły z brzegów rzeki Orba, zalewając doliny okoliczne. Woda zmyła wiele domów, znosząc mosty kolejowe i drogowe. Zerwany został m. in. most na *rzece Orba w mieście Ovada, liczący 10 przęseł. Popołudniu* wody nieco spłynęły, ale miasto pozostało bez prądu elektrycznego oraz bez komunikacji kolejowej z Genuą. Do Ovada przybyły wszystkie władze prowincjonalne, które przy pomocy oddziałów faszystowskich i strażaków spieszą z pomocą ludności. Przerwana jest komunikacja tramwajowa pomiędzy Ovada a Navoi.

Wczoraj od rana pada ulewny deszcz, który powiększa niebezpieczeństwo, zagrażające wsiom w okolicy Rossiglione.

Burze wyrządziły olbrzymie szkody w winnicach. Wylała również rzeka Stura, niszcząc drogi. Przerwy w komunikacji powstały z powodu wylewów również pomiędzy Mele a Turchine, oraz pomiędzy Campo Ligure i Rossiglione.

Walkę z żywiołem prowadzą saperzy i inne oddziały wojska pod kierownictwem prezesa prowincji. Istnieje nadzieja, że komunikacja pomiędzy Voltri — Rossiglione — Tiglieto będzie mogła być przywrócona dziś, niewiadomo natomiast, kiedy będzie można odbudować połączenie z Ovada.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Acqui: Na rzece Orba zbudowane są dwie tamy — górna i dolna — zamykające wodę na długości 5 km. Różnica poziomu pomiędzy sztucznem jeziorem, stworzonem przez tamy, a rzeką, wynosi 40 m. Zerwaniu uległa druga tama, dolna, zaopatrzona w rury bezpieczeństwa na wypadek wezbrania wody.

Jezioro Orsiglieto zaopatrywało w prąd elektryczny Genuę. Jezioro mieściło w sobie zazwyczaj 5 miljonów metrów sześc. wody. Przed katastrofą poziom jego podniósł się o 3 metry, a ilość wody osiągnęła 15 miljonów metrów sześc.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Novi Ligure: Wskutek zerwania się tamy zniszczonych zostało 200 domów Most na linji kolejowej Ovada-Acqui zawalił się w 8 minut po przejściu pociągu osobowego z Genui. Zawaliły się ponadto mosty na linji Ovada-Molare-Acqui i nowy most w Belforte. W pobliżu Borgo Nuovo trzy wille zostały dosłownie porwane przez wodę.

Pewien mechanik z warsztatów „Fiata" uratował 30 osób w dramatycznych okolicznościach. Inny mieszkaniec Ovada, niejaki Gionsa, uratował 7 osób.

Eden odradza Włochom wojnę

Londyn. (Tel. wł.). W związku z środową konferencją lorda Edena z min. Lavalem, biuro Reutera donosi, że obie strony zgodziły się na to, iż spór włosko - abisyński winien być rozpatrywany wyłącznie w ramach Ligi Narodów. Dalej ustalono, że Francja nie będzie wtrącała się do stosunków angielsko - włoskich, wynikłych w ostatnim czasie z racji zagadnienia abisyńskiego.

„Daily Telegraph" donosi z Paryża, że min. Eden zwrócił uwagę premjerowi Francji na niebezpieczeństwo grożące Europie za 3 do 4 lat, jeśli dopuści się do tego, że Włochy rozpoczną wojnę zdobyczą. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji podkreślił dalej, iż zupełnie upadnie autorytet Ligi Narodów, jeżeli instytucja ta dopuści, iż jeden z jej członków napadnie drugiego, wreszcie, żewojna z Abisynją byłaby długotrwała i narazilaby Włochy na silne gospodarcze wstrząsy.

Murzyniątka amerykańskie chciałyby pomóc Abisynji



Młodzież murzyńska w Stanach Zjedn. Ameryki mocno się entuzjazmuje na rzecz Abisynji, jak o tem świadczy powyższa fotografja.

Obszerne sprawozdanie o katastrofalnej burzy w Krakowie patrz str. 2-ga.

Straszna burza w Budapeszcie

6 osób zabitych, 50 rannych

Budapeszt (tel. wł.) Wczoraj wieczorem przeszła nad miastem burza o nadzwyczajnej gwałtowności.

Od uderzeń piorunów zostały zabite cztery osoby, a w wypadkach, spowodowanych obalaniem się kominów i spadaniem dachówek, zostało rannych około 50 osób, w tem wiele ciężko.

W czasie burzy Budapeszt był pogrążony w ciemnościach, bo pioruny uszkodziły elektrownię.

Na Dunaju burza wywróciła liczne łodzie, przyczem utopiło się dwóch ludzi.

Ujęcie 2 zbiegów z Koronowa

Bydgoszcz. (Tel. wł.). Pościg za zbiegłymi więźniami z Koronowa prowadzony jest z wielką energją przez posterunki policyjne Bydgoszczy i Koronowa. Pochwycenie zbiegów utrudnia fakt, że rozdzielili się oni na kilka grup.

Jednakże policji bydgoskiej udało się w czwartek ująć 2 zbiegów. Są to: Eryk Martyn i Olgierd Kichel z Wilna. Obaj więźniowie byli już przebrani. — Skąd otrzymali ubrania, niewiadomo.

Więźniów osadzono tymczasowo w areszcie policyjnym w Bydgoszczy, skąd zostaną przewiezieni z powrotem do Koronowa.

Prześladowanie zakonników w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.). Wczoraj, w czwartek, wydany został tutaj wyrok w procesie przeciw katolickiej kongregacji zakonnej „Miłosiernych Braci", oskarżonych o „zdradę gospodarki narodu niemieckiego" i o „przemyt" walut.

Generał kongregacji został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia i 50.000 marek grzywny, generalny administrator kongregacji na 2 lata ciężkiego więzienia i 20,000 mk. grzywny, a jego zastępca, rodowity Holender, na rok więzienia i 3.000 mk. grzywny.

Tajfun w Hankau

Londyn. (Tel. wł.). W chińskiem mieście Hankau tajfun zatopił w porcie lotniczym hydroplan chińsko - amerykańskiego tow. komunikacyjnego i uszkodził ciężko dwa inne aparaty.

Orkan wyrządził w samem mieście wielkie szkody.

Marsz narodowej Łodzi

5200 karnych członków Stronnictwa Narodowego manifestowało na cześć 15-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" — Bojówka „sanacyjna" usiłowała dokonać napadu na tyły pochodu — Zdemolowanie lokalu na Bałutach — Apel adw. Kowalskiego

Łódź, 16. 8. Zorganizowana wczoraj z okazji 15-lecia rocznicy „Cudu nad Wisłą" i poświęcenia sztandaru Stronnictwa Narodowego Koło Łódź-Radogoszcz wypadła naprawdę imponująco. Uwzględniwszy fatalne warunki atmosferyczne — od wczesnego bowiem ranka padał przez cały dzień rzęsisty deszcz — manifestacja czwartkowa dowiodła, że ruch narodowy w Łodzi stale krzepnie na siłach. Patrząc na tysiączne rzesze karnych członków Stronnictwa Narodowego, maszerujących ulicami Łodzi w zwartych szykach w zmoczonych od deszczu ubraniach do suchej nitki, wyczuwało się siłę organizacyjną i dyscyplinę wewnętrzną Stronnictwa Narodowego. Wszyscy, którzy liczyli na wywołanie jakichkolwiek zamieszek, inicjowanych przez wiadome czynniki polityczne, a których próby stwierdzono w formie łobuzerskiej napaści na pochód, zmierzający do kościoła, spotkali się z zawodem. Bojówkę „sanacyjną", która znienacka napadła na tyły pochodu grupy północnej, zlikwidowano w kilka sekund. —

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

(Ciąg dalszy ze strony I-szej).

Należy ponadto zanotować fakt zdemolowania lokalu Stronnictwa Narodowego Koła Łódź-Bałuty w tym czasie, kiedy odbywały się uroczystości w kościele. Bohaterski ten wyczyn spotkał się z właściwą oceną uczestników manifestacji pod gołem niebem na placu przy ul. Zgierskiej 144.

Jak już zaznaczyliśmy, uroczystość narodowa w Łodzi wypadła imponująco. Wzięło w niej udział 5200 członków. Mimo ulewnego deszczu od samego rana we wszystkich placówkach Stronnictwa zapanował ożywiony ruch. O godz. 7 rano odbyła się zbiórka pierwszej grupy uczestników uroczystości na placu dzielnicy Radogoszcza, która, po uformowaniu się w szeregu wyruszyła o godz. 8,30 do kościoła. W tym samym mniejwięcej czasie odbyła się zbiórka drugiej grupy na placu przy ul. Słowiańskiej, skąd również w pochodzie ruszono do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie miało się właśnie odbyć uroczyste nabożeństwo. Jako pierwsza wkroczyła do kościoła z nowym sztandarem grupa członków koła Stronnictwa Narodowego Łódź-Radogoszcz. Pozatem w uroczystości wzięły udział delegacje Stronnictwa Narodowego ze Zduńskiej Woli, Pabjanic, Sieradza, Zgierza, Rudy Pabjanickiej i Koła.

Uroczyste nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 10 rano. Po poświęceniu sztandaru i odprawieniu mszy św. płomienne i głębokie w treści kazanie wygłosił ks. prałt Wyrzykowski. Czcigodny kapłan powołując się na hasła, wypisane na nowo poświęconym sztandarze, wezwał wiernych, tłumnie zapełniających świątynię, do walki o zwycięstwo dobra w narodzie polskim.

Oddzielną wzmiankę poświęcił ks. prałat Wyrzykowski rocznicy obchodu „Cudu nad Wisłą". Nabożeństwo zostało zakończone odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Po uroczystościach kościelnych uformował się na ulicy Ks. Bandurskiego potężny pochód, który z trzema orkiestrami na czele udał się na Plac Wolności, gdzie u stóp pomnika Kościuszki złożono wieniec. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, pochód udał się w kierunku lokalu Str. Nar. Łódź-Radogoszcz.

Na ul. Zgierskiej obok Straży Pożarnej odbyła się defilada przed władzami Stron. Nár. z mec. Kowalskim na czele. Krótko potem uczestnicy pochodu znaleźli się na miejscu przy ul. Zgierskiej 144.

Zebranie zagaił prezes Stron. Nar. Koła Łódź-Radogoszcz, Bolesław Kowalski, witając delegatów Zarządu Głównego Str. Nar., przedstawicieli „Warszawskiego Dziennika Narodowego" i „Orędownika", przedstawicieli Kół Str. Nar. w Łodzi i na prowincji, delegata z Poznania itd.

Jako pierwszy zabrał głos delegat Zarządu Głównego Str. Nar., b. poseł Petrycki. Mówca stwierdził, że rosnącego w siły ruchu narodowego nie powstrzymają żadne szykany. Stron. Nar. po rozwiązaniu Sejmu, rady miejskiej w Łodzi itp., ze zdwojonym wysiłkiem przystąpiło do dalszej pracy, zdobywając ogół społeczeństwa dla idei narodowej, jedynie realnie stawiającej hasło „Polska dla Polaków".

Drugi zkolei przemawiał red. Leon Trella w imieniu wydawnictwa i redakcji „Orędownika", składając życzenia placówce S. N. Łódź-Radogoszcz.

Delegat z Poznania, red. Wyganowski, złożył w swem przemówieniu hołd Łodzi narodowej za jej niesłabnącą pracę i konsekwentną walkę z żydostwem.

Adw. Kowalski, owacyjnie witany przez zgromadzonych, w mocnych słowach nakreślił znaczenie zwycięskiej bitwy pod Warszawą. Obóz „sanacyjny" — ciągnął mówca — dzisiaj cieszy się, gdy pod jego ramiona garną się organizacje żydowskich wojowników, chociaż komunikaty z roku 1920 aż się roją od wzmianek, że tu i owdzie oficerowie-Żydzi uciekali do bolszewików, że w kilkunastu wypadkach stwierdzono oblewanie warem polskich żołnierzy przez Żydów itd. Takich wojowników nazywa się poprostu zdrajcami. Tak, jak ongiś odbywały się najazdy Żydów na Polskę, tak przyjść musi wyjście Żydów z Polski. Mówca zakończył swoje przemówienie apelem, wzywającym do rozpoczęcia bezwzględnej walki z żydostwem w Łodzi, polegającej na zdecydowanym bojkocie gospodarczym. Niechaj od 25 sierpnia każdy Polak, każda Polka, uważają sobie za święty obowiązek niekupowanie w sklepach żydowskich. Tym bojkotem rozpoczynamy nową fazę pracy narodowej na terenie Łodzi. Uważajcie przy sklepach żydowskich i przekonujcie, że Polak nie powinien kupować u Żyda. Następnie adw. Kowalski złożył podziękowanie uczestnikom uroczystości za ich dzielną postawę.

Uroczystość zamknął p. Bolesław Kowalski, dziękując zgromadzonym w imieniu Stronnictwa Narodowego za liczny udział w uroczystości członkom oraz delegatom. Okrzykami na cześć Obozu Narodowego, Romana Dmowskiego, gen. Hallera i mec. Kowalskiego, zakończono uroczystość, jedną z najpotężniejszych w Łodzi.

Straszna nawałnica szalała nad Krakowem

Gród Podwawelski jeszcze nigdy nie przeżył podobnego rozpętania się żywiołów

(Telefonem od własnego korespondenta)

Kraków. (Tel. wł.). Wczoraj, w środę, tuż przed godz. 22 rozszalał nad Krakowem niesamowity huragan, który w przeciągu kilku minut dokonał niebywałego spustoszenia w całem mieście i okolicy.

Spadł ulewny deszcz i potoki wody zalały ulice.

Wicher o natężeniu orkanu szalał około 7 minut i wyrządził szkody, idące w dziesiątki tysięcy złotych.

Miasto, po przejściu wichury, przedstawiało obraz grozy i zniszczenia.

Potężne drzewa legły pod naporem wichru i zatarasowały jezdnię i chodniki. Spadające ddrzewa zniszczyły na ulicy Basztowej przewody tramwajowe, zrywając druty na znacznej przestrzeni. Spowodowało to wstrzymanie ruchu tramwajowego w znacznej części miasta.

Przy ulicy Kościuszki huraganowy wicher zerwał cały dach jednej z kamienic, podniósł go w górę, a następnie rzucił na przewody tramwajowe.

W Prądniku Czerwonym, w Borku Fałęckim, na ulicy Łobzowskiej, ulicy Kazimierza Wielkiego, w dzielnicy Ludwików zostały przerwane przewody oświetleniowe. Zgasło światło na zamku wawelskim, gdzie na przewody elektryczne spadło 7 drzew. Na ul. Pułaskiego do ulicy Juljusza Lea zostały zerwane przewody telefoniczne. Przy ul. Czarnowiejskiej wichura zerwała wiszące nad dachem chemicznej pralni przewody elektryczne wysokiego napięcia, które, spadając na cynkowy dach, spowodowały wysoką temperaturę i w konsekwencji przetopienie blachy w wielu miejscach. Omal nie doszło do strasznej w następstwa katastrofy wybuchu, bowiem pod dachem były zgromadzone większe zapasy benzyny.

Niezwykle groźny wypadek zdarzył się przy ulicy Kobierzyńskiej 2, gdzie runął 60 metrowy komin cegielni. Komin spadł na budynek, załamał dach i przebił sklepienie.

Odłamki muru poraniły pracującego tam robotnika.

W mieście z dachów spadały dachówki i kawałki blachy i papy. Wicher poodrywał gzymsy i części ozdobnych sztukateryj. Porozwalał kominy na placu Marjackim. Przy ul. Pomorskiej, Kawaleryjskiej i Krowoderskiej wicher zniósł rusztowanie murarskie. W hali dworcowej na kolei rozlały się strumienie deszczu, gnane silną wichurą. Publiczność w panicznym strachu schowała się do poczekalni. Na peronie widziało się leżące bagaże porzucone w pośpiechu. Przed dworcem pędziły przerażone konie dorożkarskie, z trudem tylko opanowane i przytrzymywane.

Największemu zniszczeniu i szpeceniu uległy plantacje krakowskie, oraz park Jordana. Koło Bibljoteki Jagiellońskiej wicher wyrwał cztery potężne drzewa z korzeniami. Następnie *połamał dużo drzew na odcinku* od *ul. Basztowej koło głównej poczty.* Rusztowanie budującego się Muzeum Narodowego zostało częściowo zniszczone. Przez całą noc w mieście po orkanie panował olbrzymi ruch.

Ulicami pędziły karetki pogotowia, straż pożarna i samochody elektrowni. Drużyny ratownicze pracowały z wysiłkiem.

Na ulicy Karmelickiej wicher zrzucił stojące tam właśnie auto na odległość 50 m. Z boisk „Wisły", „Garbarni" i „Cracovii" wicher pozrywał dachy z trybun, poprzewracał parkany.

Do tej chwili trwa jeszcze akcja ratownicza.

W wielu miejscach tramwaje stały jeszcze w czwartek po południu.

Poważniejszym obrażeniom uległ w czasie wichury ks. Jan Wieczorek, uderzony spadającym drzewem. Doznał on złamania lewego podudzia, żeber i ogólnych potłuczeń.

Poza tem Jan Tomala, robotnik, zraniony został na ulicy Kobierzyńskiej przez spadające części komina cegielni. Na ulicy Konopnickiej runął komin wapiennika, przygniatając belkami robotnika Polusa.

O WEJŚCIE DO LIGI

Wysokie zwycięstwo Union Touringu

Łodzianie biją „Polonję" (Bydgoszcz) w spotkaniu o wejście do ligi 6:0 (2:0)

Łódź. — Do powyższych zawodów obie drużyny wystąpiły w swoich najlepszych składach. Grą sama była bardzo interesująca i żywa, mimo, że odbyła się w nie najlepszych warunkach atmosferycznych na rozmokłem i śliskiem boisku. Gospodarze przewyższali gości znacznie zwłaszcza pod względem taktycznym. Tylko dzięki dobrej obronie „Polonja" nie zeszła z boiska z większą jeszcze porażką.

„Union-Touring" miał tym razem swój dobry dzień. Wszystkie linje pracowały bez zarzutu. Już w 5min. Omenceter zdobył pierwszą bramkę i prowadzenie. Goście w międzyczasie i po utracie bramki atakowali kilkakrotnie zaciekle, jednak bez cyfrowego wyniku. Niezdecydowany strzałowo i nierozumiejący się zupełnie atak zaprzepaścił wszystkie dogodne sytuacje. W 30 min. Michalski strzelił drugą bramkę.

Po zmianie pól już w 4 min. Omenceter zdobył trzecią bramkę, a minutę później Królasik czwartą. „Union-Touring" w tym okresie przeważa znacznie. U gości znacznie osłabła pomoc, która nie wytrzymała naporu miejscowych, a obrona z trudem likwiduje wzmagające się coraz bardziej ataki gospodarzy. W 19 min. Królasik zdobył piątą bramkę. Wreszcie w 32 minucie Stawicki ustalił wynik dnia, strzelając szóstą bramkę.

Publiczności z powodu niepogody zebrało się tylko około tysiąc osób. Sędziował tym razem słabiej p. Otto.

„LEGJA" — „SKODA" 3:3 (0:3)

„CZARNI" — „REWERA" (Stanisławów) 3:1

„POLICYJNY" — 22 P. P. (Siedlce) 3:1

„Warszawianka" — „ŁKS" 3:1 (2:0)

Warszawa. Nowe, niespodziewane zwycięstwo odniosła „Warszawianka", jeszcze niedawno ostatnia w tabeli ligowej, nad zajmującą w tej tabeli czołowe miejsce, drużyną „ŁKS.". Zwycięstwo to było przytem w całej pełni zasłużone, gdyż gospodarze przez cały czas przeważali, grając bardzo żywo i goszcząc stale pod brmaką Łodzian.

„ŁKS.", jak to już okazało się na ostatnim meczu z „Hakoahem" wiedeńskim, jest w bardzo słabej formie. Najciekawszym jest przytem fakt, że właśnie drużyna ligowa „ŁKS." była na wypoczynku nad morzem i obecnie po powrocie, kiedy zawodnicy powinni stanąć z nowemi siłami do meczy, grają oni znacznie słabiej.

„Warszawianka" natomiast sprawiła swym zwolennikom niespodziankę, potwierdzając, że jej ostatnie zwycięstwo nad „Garbarnią" nie było przypadkowem. Odbiło się to zwycięstwo na lokacie Warszawian w tabelce ligowej, w której zrównal isię ilością punktów z „ŁKS.", który ma 12 p., lecz mniej straconych punktów.

Bramki dla gospodarzy zdobył Pirych dwie i Smoczek. Honorową bramkę dla „ŁKS." uzyskał Sowiak. Sędziował p. Staliński. Widzów 1000 osób.

Kraków. — Spotkanie ligowe „Warta" i „Cracovia" wskutek zniszczenia boiska „Cracovii" w czasie huraganu środowego nie odbyło się.

Kwaśniewska mistrzynią 5-boju

Łódź. W ramach zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo okręgu odbył się pięciobój o mistrzostwo okręgu pań. Startowały tylko trzy zawodniczki.

Wyniki z powodu deszczu, który padał przez cały czas, słabe. Niedbała organizacja wpłynęła deprymująco na zawodniczki, które pięciobój musiay odbywać z wszelkiemi przerwami.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyły: 100 m: Skorupińska z Tomaszowa 14.3, wdal: Kwaśniewska 493 wwyż: Kwaśniewska 130, kula: Kwaśniewska 860, oszczep: Kwaśniewska 36..63. W rezultacie mistrzostwo zdobyła Kwaśniewska z 210 p. przed Noskowiczówną (ŁKS) 116 p. 3. Słonczewska (Wima) 114 p. Skorupińska w czterech konkurencjach osiągnęła 123 p., jednak odpadła z powodu nieuzyskania minimum w oszczepie.

Krusze - Ender (Pabjanice) drużynowym mistrzem

Łódź. — W dniu wczorajszym na stadjonie „ŁKS." odbyły się finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu. Po odbyciu dziesięciu konkurencyj niespodziewanie pierwsze miejsce zajął zespół „Krusze-Ender" przed „IKP." i „ŁKS."

Wyniki uzyskano w poszczególnych konkurencjach naogół słabe, na co złożyła się przedewszystkime fatalna pogoda. Jedynie na 100 m przez płotki poprawiony został rekord okręgowy przez Ośmielaka ze słabym jeszcze wynikiem 17.6.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące: wdal: 1) Ośmielak (I.) 662, 2) Rybak (K.) 636. 110 m płotki: 1) Ośmielak (I.) 17.6, 2) Piechocki (K.) 17.6. Oszczep: 1) Bobiński (Ł.) 53.13, 2) Rybak (K.) 49.58. 400 m: 1) Wróblewski (Ł.) 54.7, 2) Hajn (K.) 57.1. Wwyż: 1) Ośmielak (I.) 160, na drugiem miejscu znalazło się czterech zawodników z wynikiem 155. 100 m: 1) Ośmielak (I.) 11.7, 2) Wróblewski (Ł.) 11.8. Dysk: 1) Błaszczyk (Ł.) 34.83, 2) Fiszer (K.) 33.30. 5000 m: 1) Kurpessa (I.) 16:28.2, 2) Polak (Ł.) 17:06.2. Tyczka: 1) Kucharski (I.) 303, 2) Bobiński (Ł.) 293. 4×100 m: 1) „IKP." 47,3, 2) „Krusze-Ender" 48.9.

W ogólnej punktacji: 1) „Krusze-Ender" 10 245 p., 2) „IKP." 10 197 p., 3) „Ł. K. S." 10 105 p. Organizacja zawodów była bardzo nieszczególna, jeżeli się zważy, że zawody trwały przeszło 6 godzin.

Z powodu niepogody publiczności zebrało się mało

PIŁKA NOŻNA

„Pogoń" i „Hakoah" (Wiedeń) 2:2 (2:1). Rewanżowe spotkanie, odbyte we Lwowie, zakończyoł się wynikiem remisowym. — Bramki dla gospodarzy zdobyli Marmolak i Niechciol, dla Wiedeńczyków Erlich i Reich. Publiczności 3 000 osób.

KOLARSTWO

Na kolarskie mistrzostwa świata szosowe w Brukseli wyjechał we wtorek wieczorem szosowiec Napierała. W środę udał się do Brukseli drugi reprezentant polski Kiełbasa. Wyjazd Oleckiego prawdopodobnie nie dojdzie do skutku, ze względu na trudności paszportowe. (PAT)

Zgon gen. Trzaski-Durskiego

Warszawa. (PAT). W czwartek o godzinie 15 zmarł w szpitalu powszechnym w Wadowicach emerytowany generał broni ś. p. Karol Trzaska-Durski w wieku 86 lat.

Śmierć 2 polskich górników we Francji

Paryż. (PAT). Z Metzu donoszą o obsunięciu się ziemi w kopalni żelaza Ottange. Ofiarą katastrofy padło 2 górników polskich, a mianowicie Antoni Aniek i Kazimierz Mikołajczyk, którzy zostali zasypani. Gdy drużynom ratowniczym udało się przedostać na miejsce katastrofy, obaj górnicy już nie żyli

Studenci dusili się dobrowolnie w szafie

Doświadczenia, które dla wzbogacenia wiedzy wykonują ludzie dobrej woli

Na uroczystej akademji w pałacu Buckinghamskim w Londynie, otrzymał z rąk królewskich wysokie odznaczenie honorowe dr. Hope Fowler z Edinburga, wybitny radjolog. Dr. Fowler, który przy doświadczeniach laboratoryjnych postradał prawą rękę — to jeden z tych cichych bohaterów nauki, którzy w walce z wrogami ludzkości, narażają się na kalectwo, a nieraz na utratę życia.

W związku z tem odznaczeniem uczonego, jedno z angielskich pism medycznych pisze:

Wśród naszych mężów nauki nie zabraknie nigdy ochotników gotowych uczynić z siebie ofiary, gdy temsamem mogą przyczynić się do ulżenia cierpień ludzkości. Niedawno temu, w jednym z wielkich londyńskich szpitali, badacze zapotrzebowali „ludzkiego materjału doświadczalnego", dla ustalenia wpływu zepsutego powietrza na organizm. Niezwłocznie zgłosiło się kilku studentów-medyków. Umieszczono ich w szklanej gablocie tak szczelnej, że świeże powietrze nie mogło do niej absolutnie przeniknąć. Po upływie kilku godzin, gdy powietrze zostało całkowicie zużyte, młodzieńcy poczęli się dusić, znosząc niesamowite męki, podczas gdy profesorowie, obserwując ich reakcje, uzyskiwali ważne dane, bez których prace ich nie mogłyby posunąć się naprzód.

W niejednym wypadku, doświadczający uczony sam poddaje się okrutnym eksperymentom, wobec których, rzec można, bledną okropności inkwizycji hiszpańskiej. Profesor Haldane z Cambridge już nieraz zadawał sobie różnego rodzaju tortury, gdy prace doświadczalne tego wymagały. Jednego razu kazał się zamknąć w komorze, gdzie temperatura była tak wysoka, że uczony, w całem tego słowa znaczeniu, piekł się żywcem. i po wyjściu z celi, skóra płatami odpadała z ciała. — Przy innej sposobności, eksperymentując z gazami trującemi, omal nie postradał życia.

Inny znów uczony, zajmujący się problemem „zmęczenia fizycznego" skonstruował sobie stacjonowany bicykl, na którym „jeździł" aż do ostatecznego wyczerpania sił, podczas gdy obecny przy tym „sporcie" asystent, czynił odnośne zapiski.

Ale największymi męczennikami wiedzy byli pionierzy w dziedzinie rentgenologji. Każda oparzelina jest bolesna, lecz oparzenia spowodowane promieniami X, są najstraszniejsze ze wszystkich, bo nieuleczalne, i doprowadzające do utraty członków, ślepoty, a nawet śmierci. Jeden z tych pionierów rentgenologji, dr. Edward Hall, zaprzestał swych doświadczeń dopiero wtenczas, gdy owe straszne a zarazem cudowne promienie strawiły mu obie ręce i wypaliły oczy.

I jak wynagradzamy tych naszych bohaterów i męczenników nauki? — pyta cytowane pismo i kontynuuje:

Zwycięzki wódz otrzymuje wysokie szlachectwo i solidne wynagrodzenie pieniężne, a co czyni się dla uczonego, któremu powiodło się po wielu latach uciążliwej i życiu zagrażającej pracy doświadczalnej, zwyciężyć któregoś z okrutnych wrogów ludzkości?

Oto odpowiedź: Zmarły niedawno sir Ronald Rose, który odkrył istotę malarji, umożliwiając przez oczyszczenie od moskitów strefy panamskiej budowę kanału między dwoma oceanami i ratując od niechybnej śmierci miljony istnień ludzkich — oto ten wielki dobroczyńca ludzkości — umarł w nędzy, gdyż parlament angielski odmówił mu zapomogi, o którą się ubiegał.

Być może — kończy pismo medyczne — że gdyby Rose był zwycięskim generałem, który czasu wojny zabił tylu ludzi, ilu jako uczony uratował życie, być może, powtarzamy, że wtenczas Rose nie umarłby na barłogu nędzarza. Kr.



Znakomity jednooki lotnik amerykański, Wiley Post rozpoczął lot do bieguna północnego. Narazie brak wiadomości o tym brawurowym locie.

Niedorzeczność jedzenia o zakład

Niedorzeczność objadania się z powodu zakładu nie jest jeszcze, pomimo ostrzeżeń i wyjaśnień, zupełnie wytępiona. Fałszywa próżność skłania ludzi do imponowania swym przyjaciołom, ile ich żołądek wytrzymać może, przyczem pragną oni pobijać „rekordy" w tym względzie. Jeden zobowiązuje się zjeść odrazu kopę jaj ugotowanych na twardo, drugi zakłada się że zje 3 kilogramy kiełbasy w ciągu wieczora, trzeci pragnie osiągnąć najwyższy wyczyn i połyka w ciągu „jednego posiedzenia" dwadzieścia dużych porcyj gulaszu. Może ta niedorzeczność minąć ostatecznie jako tako i znaleźć wreszcie zakończenie swe w katarze żołądka, jednak objadanie się takie kończyło się nieraz ciężkiemi, długotrwałemi chorobami, kończącemi się nawet śmiercią.

O takim wypadku śmierci z powodu zakładu wspomina dr. Boss w szwajcarskiem czasopiśmie lekarskiem. Dwudziestoletni rekrut, zdrowy i fizycznie bardzo wytrwały, najszybszy biegacz z przeszkodami, założył się, że poza zwykłą swą wieczerzą zje jeszcze dwa funty chleba. Rzeczywiście dokonał tego przy obfitym dodatku masła i konfitur. W nocy, około drugiej, towarzysze jego śpiący w tejsamej sali, zbudzeni zostali jękami i spostrzegli rekruta poruszającego rękami, jakgdyby mu brakło powietrza. Rozgniewani przebudzeniem, wstrząsnęli nim koledzy w półżarcie, poczem się chory nieco uspokoił. O piątej rano — znaleziono go martwym. Sekcja zwłok wykazała silne przepełnienie strawą kiszek cienkich, przekrwienie w wysokim stopniu organów brzusznych, umiarkowany brak krwi w mózgu i sercu. Stan reszty budowy ciała wskazywał, że człowiek ten, pomimo pozornie kwitnącego stanu zdrowia, był konstytucyjnie małowartościowy. Przedstawiał typ podlegający łatwo śmierci z przyczyn niezbyt ważnych.

Przykład ten poucza nas, że nawet pozorne „końskie natury" mogą tragicznie skończyć przy objadaniu się o zakład.

Od zegara słonecznego do czasów dzisiejszych

Dzieje czasomierzu sięgają aż do starożytności. Już piękne Greczynki grzeszyły punktualnością, aczkolwiek istniało wówczas już coś w rodzaju zegarka kieszonkowego. Ruchome zegarki słoneczne które w domach zamożniejszych stały na stołach, około r. 1500 przed Chrystusem istniały w tak drobnych rozmiarach, że można je było ukryć w torebce lub w fałdach szat. Poza domem dobywano je na wierzch, by na nich odczytać czas, co oczywiście możliwem było przy pogodzie słonecznej.

Od pogody i pory dnia niezależne były zegarki piaskowe, rtęciowe i wodne, które polegały na tem, że powolne opróżnianie danego naczynia oznaczało pewien z góry określony czas. Zegar świecowy zdaje się być wynalazkiem chińskim. Około roku 875 król anglosaski Alfred Wielki używał do mierzenia czasu świec równej grubości, na których uwidoczniona była skala, określająca czas palenia się świecy. Także królowie francuscy Ludwik (1226 = 1270) i Karol V (1364 — 1380) posługiwali się świecą jako czasomierzem. Ślusarz norymberski Piotr Henlein (1480 = 1542) zaczął wyrabiać mechanizmy zegarkowe z żelaza, posługując się do zapędu pomysłowo zastosowaną wagą, która później zastąpioną została sprężyną zwojową. Nazwał on swoje zegarki, które w roku 1511 pojawiły się na rynku, dla ich kształtu jajkami norymberskiemi.

W nowszych czasach pojawiły się także zegarki elektryczne i pneumatyczne, zapędzane z centrali. Zegar pneumatyczny wynaleziony został w roku 1877 przez inżyniera wiedeńskiego Mayrhofera. Wynalazek ten rokował tak doskonałe nadzieje, że w marcu 1880 roku utworzyło się specjalne towarzystwo dla jego eksploatacji, które też istotnie założyło rozgałęzioną sieć zegarów peumatycznych.

Aczkolwiek tu i ówdzie jako wynalazcę sprężyny zwojowej wymienia się Krystjana Huygensa 1629 — 1695, to jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa wynalazek ten przypisać należy Hookowi. Hooke zmarł w Londynie, dnia 3 marca 1703, przeżywszy lat 68. WiP

Najmłodsza podróżniczka „na gapę"

Dwunastoletnia mieszkanka Nowego Jorku Joan Daylay jest bezsprzecznie najmłodszą pasażerką „na gapę", jaką kiedykolwiek przewoził wielki okręt transoceaniczny. Spragniona niecodziennych przygód, dziewczynka, należąca do poważanej i znanej rodziny nowojorskiej, ukryła się na pokładzie „Normandie", na kilka chwil przed odjazdem wielkiego parowca, w drodze powrotnej do Europy. Okręt znajdował się już na pełnem morzu, gdy mała Joan zjawiła się przed komendantem i oświadczyła dumnie: „Jestem pasażerką na gapę". Oficer, ze względu na wiek dziewczynki, sądził w pierwszej chwili, że to żart, wkrótce jednak się przekonał, że nazwisko dziewczynki nie było umieszczone na liście pasażerów.

Joan oświadczyła, że znalazła się na pokładzie „Normandie" jako zwiedzająca i że, korzystając z chwili nieuwagi swej guwernantki, zdołała się ukryć w umywalni kuchennej, gdzie doczekała się odjazdu parowca. W parę godzin później nadeszła depesza iskrowa z Nowego Jorku, z zapytaniem zrozpaczonej rodziny, czy mały trzpiot nie znajdował się czasem na pokładzie. Komendant radjową drogą uspokoił rodziców, którzy natychmiast przekazali 100 dolarów celem uiszczenia opłaty za przejazd swej „pociechy". Mała pasażerka nie wylądowała jednak we Francji, gdyż nie posiadała paszportu, a policja w Hawrze nie udzieliła jej odnośnego zezwolenia. Tego samego dnia małą Joan zaprowadzono na pokład innego parowca, odpływającego do Nowego Jorku — i tak się zakończyła niezwykła przygoda odważnego brzdąca. Dziennikarzom, którzy pospieszyli na jej przywitanie, dziewczynka oświadczyła: „Odbyłam cudowną podróż, stołowałam się przy stole komendanta i tańczyłam z oficerami!". S. F.

Walki katolików w Niemczech

Niezwykła odwaga i poświęcenie biskupów niemieckich

W wielkiej defensywie, jaką z konieczności musieli rozpocząć w obronie praw Kościoła biskupi i katolicy niemieccy, nie brak faktów, świadczących o prawdziwem bohaterstwie przedstawicieli katolicyzmu w Trzeciej Rzeszy. Dowody niezłomności ducha dali też niejednokrotnie i członkowie episkopatu, jak np. biskup Monasteru, Mgr. von Galen i biskup Warmji Mgr. Kaller.

Gdy do Monasteru przybył jeden z przywódców ruchu pogańskiego w Niemczech, prof. Hauer, celem wygłoszenia w tem mieście antyreligijnego odczytu, na dworcu oczekiwały agitatora tysiączne rzesze katolików, śpiewających chórem pieśni religijne. Następnie katolicy i protestanci pospołu udali się tłumnie wślad za przybyłym bezbożnikiem do sali, w której miał się odbyć odczyt. W rezultacie prof. Hauer nie wygłosił zamierzonego odczytu, bowiem tłumy, przez cały czas śpiewając pieśni religijne, nie dopuściły go do głosu ani na chwilę. Skutkiem powyższego incydentu było pojawienie się policji w parę dni później w mieszkaniu biskupa. Na wiadomość o przybyciu policji z karetką więzienną, przed pałacem biskupim zebrały się tłumy wiernych, gotowych do czynnej obrony swego pasterza. Biskup ukazał się niebawem na ganku — ale w kompletnym stroju liturgicznym biskupim z mitrą na głowie i pastorałem w dłoni. Gdy policjanci oświadczyli, że nie mogą księdza w tym stroju zabrać do więzienia, biskup von Gallen rzekł spokojnie:

— Skoro aresztujecie mnie jako biskupa, w tych szatach jedynie zgadzam się jechać do więzienia.

Ponieważ biskup kategorycznie odmówił zdjęcia szat liturgicznych a tłum przed pałacem poczynał przybierać coraz groźniejszą postawę, policjanci udali się do swych zwierzchnich władz celem otrzymania odpowiednich poleceń, jak postąpić. Policjanci już więcej nie powrócili.

Ale nietylko w południowo-zachodnich Niemczech dochodzi do nowego „Kulturkampfu". Prześladowania katolików szerzą się i w innych częściach Rzeszy, m. in. w Prusach Wschodnich. Niedawno został przez władze aresztowany rektor mniejszego seminarjum w Brunsebrdze (Braunsberg), ks. Wiermer T. J., za to, że ukarał kilku uczniów za zapisanie się, pomimo jego zakazu, do organizacyj młodzieży hitlerowskiej. Gdy się władze hitlerowskie o tem dowiedziały, rodzice winnych chłopców wystosowali do prefekta policji list, w którym przyznali słuszność kapłanowi. Skutek był natychmiastowy: O. Wiermer został wydalony z Prus Wschodnich.

Temu podobnych wypadków było ostatnio kilka, wobec czego biskup Maksymiljan Kaller ogłosił list pasterski, który polecił przeczytać we wszystkich kościołach diecezji. **Policja miała nakazane nie dopuścić do czytania tego listu z ambon i skonfiskowała większość egzemplarzy.** (KAP).



Młody Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjedn. A. P., jest taksamo zapalonym wędkarzem, jak jego ojciec. A oto łup jego niedawnej wyprawy wędkarskiej.

Portret najnowocześniejszej lokomotywy



Powyżej widzimy najnowsza lokomotywę pociągu błyskawicznego Paryż — Deauville. Pociąg osiąga maksymalną szybkość 160 km na godzinę.

Chłopi upośledzoną warstwą społeczną

Gdyby każdy chłop wydawał dziennie złotówkę na artykuły przemysłowe, to obrót wyniósłby prawie 4 miljardy rocznie!

Do smutnych, zaiste, wniosków dojść trzeba, porównując stopień zainteresowania, z jakiem do zagadnienia chłopskiego odnosi się opinja publiczna w Niemczech i w Polsce.

Na dnie całego dążenia hitleryzmu leży mistyczna tęsknota powrotu do niemczyzny możliwie pierwotnej, dokopania się do świętych źródeł tej niemczyzny („Am heiligen Quell deutscher Kraft"). Jakie drogi prowadzą do tego źródła pra-niemczyzny? Przedewszystkiem — zagroda dziedziczna (Erbhof), jako podstawa niejako biologiczna, jako gwarantka czystości i ciągłości rasy, jako przywrócenie zachwianej równowagi między miastem i wsią. Z tej racji w Niemczech rolnictwo — to chłopstwo, z tej racji interesy społeczno-gospodarcze chłopstwa są niejako „opancerzone" i idą przed innemi.

A u nas, w Polsce? Wybierzcie sobie setki tematów jak dla przykładu: żywoty sławnych mężów, albo hodowlę koni, lub eksploatację węgla, albo rewolucję francuską — a znajdziecie w bibljotekach dziesiątki dzieł, w których tematy te opracowano wszechstronnie. Ale o życiu chłopów polskich, o ich myślach, tęsknotach, potrzebach, dążeniach, znajdziecie mało, bardzo mało...

Tymczasem: czem są chłopi dla Polski? Urzędników mamy 441.000, robotników w wielkim i średnim przemyśle — 325.000, pracowników umysłowych — 460 tysięcy, zaś ludności chłopskiej — 23,859,000. Tak znaczny, jak w Polsce, odsetek ludności, żyjącej poza miastami, mają tylko Rosja i Bułgarja.

Ludność chłopska Polski to olbrzymi rezerwoar niewykorzystanej energji, to ogromny rynek zbytu, prawie nietknięty. Przyjmijmy ilość chłopów-żywicieli rodzin tylko na 10 miljonów. I przebiegnijmy pamięcią wszystkie nasze zajęcia codzienne, wszystkie przedmioty użytku od kawałka mydła przy myciu porannem, do żarówki, zapalanej wieczorem, i ciągle dopisujmy do każdej miary siedem zer. Wydajecie 1 zł dziennie? Gdyby chłopi tę złotówkę wydawali codziennie, to powstałby w ciągu roku obrót 3.650 miljonów złotych. Ogrom!

O chłopach polskich pomyślał Instytut gospodarstwa społecznego, wydając w jednym, 700-stronnicowym tomie 51 „Pamiętników Chłopów". W książce tej przemówiła wieś polska. Głosy są różne: jedne zrezygnowane, inne zrozpaczone, inne wreszcie zawzięte. Z wszystkich jednak przebija niedola chłopska.

Rzecz charakterystyczna: mniej w „Pamiętnikach Chłopów" utyskiwań z powodu kryzysu i biedy gospodarczej, aniżeli poczucia krzywdy, wyrządzonej człowiekowi przez człowieka. Dominuje wezwanie do rewizji stosunków międzyludzkich na wsi, zwłaszcza stosunku drobnej administracji publicznej do chłopa, do tego typowego „szarego człowieka". Przewlekłość „toku urzędowania", drożyzna opłat administracyjnych, skomplikowany system zarządzeń porządkowych, sanitarnych itp., łatwość popadnięcia z tego tytułu w konflikt z władzą, niewłaściwe traktowanie chłopa — wszystko to splata się w harmonijną całość z krytyką władz. A podatki! „Każdy z nas rozumie — pisze jeden z autorów — że państwo potrzebuje podatki, ale to podatki sprawiedliwe, a nie takie jak się obecnie praktykuje, że grzywny różne przewyższają kilkakrotnie sam podatek".

Obok tego bardzo żywe jest poczucie krzywdy, jaką chłopom wyrządza żydostwo. Z tej racji znaczny jest pęd do zakładania spółdzielni rolniczych, by ratować chłopa przed wyzyskiem.

Chłopi, jak wynika z ich pamiętników, czują się obywatelami drugiej kategorji. Jest to bardzo źle. Trzeba będzie im przywrócić poczucie równorzędności ich w stanowieniu o przyszłości Narodu, którego są elementem największym i najzdrowszym.

Rokowania polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł.). Bezpośrednie rokowania, prowadzone w Gdańsku pomiędzy min. Romanem, a przedstawicielami senatu gdańskiego doprowadziły do sprecyzowania postulatów i stanowisk obu stron.

Obecne rokowania weszły w stadjum, które wymaga obecności ekspertów w obu delegacjach. Dotyczyć one będą reglamentacji guldena w tym kierunku, aby nie były narażone na szwank interesy tranzytu i handlu polskiego.

Dalej będzie omawiana sprawa reglamentacji przywozu do Gdańska, oraz sprawa stabilizacji guldena. Przypuszczają, iż wzajemne ustosunkowanie się złotego i guldena na terenie Gdańska będzie przypominało stosunki walutowe na terenie Luksemburga, gdzie frank belgijski jest monetą obiegową, obok franka luksemburskiego. — Min. Roman nie będzie przewodniczył rokowaniom gdańskim i w najbliższym czasie powróci do Sztokholmu. (w)

Gdańsk. (PAT). Wczoraj odbyło się spotkanie między komisarzem generalnym Rzpl. min. Papée a prezydentem senatu Greiserem. Ustalono, że dalsze rozmowy polsko - gdańskie odbędą się w przyszły poniedziałek w Warszawie. Tematem rozmów będą sprawy, wynikające z protokółu, podpisanego w dn. 8 b. m.

W skład delegacji gdańskiej, która przybędzie do Warszawy, mają wejść pp. radcy senatu Buettner, Kunst i Hoffmann oraz prezydent Banku Gdańskiego p. Schaeffer.

W Warszawie prowadzone być mają również obrady komisji parytetycznej, której zadaniem jest ustalenie każdorazowe udziału wolnego miasta w kontyngentach polskich.

Zygzaki podatkowe

Okres przedwyborczy — a ulgi podatkowe dla wsi

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zniesienie 10-procentow. dodatku do podatku gruntowego i t. zw. podatku interwencyjnego w tej samej wysokości stanowi pożądaną ulgę dla wsi. Z drugiej strony nikt się chyba nie łudzi, żeby 10—12 miljonowy zastrzyk spowodował choćby chwilową, ale widoczną poprawę w rolnictwie.

Leczenie musi się stosować do postępu choroby. Środek, sam przez się dobry, który byłby skuteczny w początkowej jej fazie, w późniejszych okresach już nie pomaga. Należy się obawiać, że nowa fala taniości zbóż pochłonie bez śladu prezent, zrobiony przez rząd nieszczęsnemu rolnictwu.

Dlaczego z tym prezentem wystąpiono tak późno? Dlaczego znacznym kosztem prowadzono interwencję, dlaczego zaangażowano duże fundusze państwowe w akcji oddłużeniowej, a tylko odcinek podatkowy pozostawiono nietkniętym. — *ba, zamiast obniżać, jeszcze podwyższono podatki, płacone przez wieś?*

Podatek jest instrumentem z jednej strony delikatnym i trudnym w zastosowaniu, a z drugiej wielce konserwatywnym. Dość powiedzieć, że zasadnicze podstawy, na których opiera się podatek gruntowy w b. Kongresówce, były ustanowione jeszcze przez... Sejm Czteroletni, a więc przed 150 laty. W podatku najważniejszą rzeczą jest to, żeby ludność do niego się przyzwyczaiła.

Jeżeli do tego dodamy trudności budżetowe, moglibyśmy zrozumieć i rozgrzeszyć p. ministra skarbu, który — choć zna wady naszego systemu podatkowego — odwleka pod różnemi pozorami jego reformę. Ale te wszystkie okoliczności i względy nie odnoszą się do obu, podarowanych obecnie rolnictwu podatków.

Podatek interwencyjny był wprowadzony przed dwoma laty. Nieznaczna stosunkowo wysokość przy tak donosłym celu, jak pomoc dla rolnictwa, sprawiła, że przeciwko temu podatkowi nie protestował nikt, nawet rolnicy. Może opozycja sejmowa (Klub Narodowy napewno) miałaby tu pewne zastrzeżenia, ale nie dano jej po temu sposobności, ponieważ podatek interwencyjny był wprowadzony dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym na podstawie pełnomocnictw.

A jednak przy gospodarczych pozorach był to podatek fiskalny, antygospodarczy. Interwencję uprawiano już przed jego wprowadzeniem, chodziło zatem nie o pomoc dla rolnictwa, ale o zmniejszenie deficytu budżetowego. I w momencie jak najmniej odpowiednim pociągnięto rolnictwo do nowych świadczeń podatkowych. Obecnie podatek ten zniesiono, ale przedtem usunięto jego podstawę, t. j. samą interwencję. W rezultacie skarb zyskał jeszcze na tej operacji.

Drugi prezent, 10-procentowy dodatek, jest znacznie starszy, bo liczy już blisko 10 lat. Ale nie dalej, jak przed kilku miesiącami, podczas ostatniej sesji sejmowej, rząd wystąpił z projektem podwyższenia nadzwyczajnego dodatku do wszystkich podatków, a więc i gruntowego, z 10 proc. na 15 proc.

W Sejmie zrobił się rumor; nawet B. B. nie chciał tej podwyżki uchwalać. Powoli, jak zwykle, uspokojono się, ale podatek gruntowy wykluczono z ogólnej podwyżki i pozostawiono przy nim 10 procentowy dodatek. P. minister skarbu był z tego bardzo niezadowolony.

To się działo w lutym b. r. Czy wtedy położenie wsi było lepsze, aniżeli obecnie? Czy usprawiedliwiało ono choć w części projekt podwyższenia podatku gruntowego? Czy raczej już wtedy nie należało zrobić tego, co zrobiono obecnie?

Dleczego czekano tak długo z ulgami podatkowemi dla wsi? Czy dla ich wprowadzenia potrzebny był aż okres przedwyborczy?

Zapewne, lepiej późno, niż nigdy. Ale nie jest dobrze, jeżeli o polityce — finansowo - gospodarczej decydują względy fiskalne i polityczne. Wtedy polityka ta idzie po linji zygzakowatej: od fiskusu do wyborów — i z powrotem.

M. K.

Wojenne przygotowania Włoch

Wyspy Dodekanezu przeznaczone na pobyt rannych i chorych

Ateny. (PAT). Nad ludnością grecką Dodekanezu roztoczona została ścisła kontrola. Na wyspach tych ogłoszono stan wojenny i wprowadzono blokadę. Wyspa Leros zamieniona została przez Włochów na fortecę. Domy na wyspach Rodes i Leros zostały zarekwirowane na szpitale dla chorych i rannych żołnierzy, którzy przybywać będą z frontu z Erytrei.

Rzym (PAT). Mussolini zezwolił na utworzenie formacji „Czarnych koszul", złożonej z ochotników włoskich, przebywających poza granicami kraju. Dotychczas wpłynęło 11 tysięcy zgłoszeń.

Doniosły wynalazek więźnia

Moskwa. (PAT). Główny oskarżony w głośnym procesie, profesor Ramzin, dokonał doniosłego wynalazku technicznego w dziedzinie kotłownictwa. Wszystkie pisma podkreślają wielkie znaczenie wynalazku, który niebawem będzie zastosowany w siedmiu elektrowniach sowieckich. Wynalazku swego Ramzin dokonał w więzieniu, skąd codziennie wożono go do laboratorjum.

Pogrzeb ś. p. płk. Głogowskiego

Lwów (PAT.) Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb śp. płk. Jana Głogowskiego, szefa gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej

Drogi polskie — mrą z głodu

(—) Stare to przysłowie: „gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść"...

Zagadnienie dobrych dróg w Polsce nie schodzi z dyskusji publicznej. Zdawało się naiwnym, że zagadnienie to rozwiązał w r. 1931 ówczesny minister robót publicznych, gen. Norwid - Neugebauer, tworząc państwowy fundusz drogowy, który uwolnił z obowiązku budowy i konserwacji dróg fundusze skarbowe, a sięgał po źródła nowe: do nowych opłat od motorów i powozów i do 400 miljonów zł pożyczki.

Minęło zaledwie parę lat. Dziś niema w Polsce jednego człowieka, któryby nie powtarzał za Klubem Narodowym, ostrzegającym wczas przed błędami tej imprezy, że poszliśmy na szkodliwe eksperymenty. Fundusz drogowy zawiódł na całej linji.

Przed rokiem utworzono w Polsce specjalną Ligę Drogową. Przewodzi jej zięć Prezydenta Rz. P., wiceminister Bobkowski. Liga ta przeforsowała przez Sejm na wiosnę r. b. specjalną ustawę szarwarkową. Ogół ludności wsi i miasteczek ma — w myśl nowej ustawy — przez pracę osobistą i pracę zaprzęgową odrobić na drogach nowe świadczenie o wartości 60 do 70 miljonów zł rocznie. Kto nie chce osobiście z łopatą w ręce pracować, niech zapłaci gotówką.

Wykonanie tej ustawy w Suwalszczyźnie doprowadziło do bardzo przykrej sytuacji. Włościanie uznali bowiem szarwark za pańszczyznę.

Rząd idzie jednak mocno na inwestycje drogowe i wodne. Szuka nowych źródeł. Temi to pracami uzasadniał rząd emisję pożyczki inwestycyjnej (225 miljonów zł) w czerwcu, tem tłumaczą oficjalnie zaciągnięcie w lipcu nowej pożyczki inwestycyjnej (50 milj. zł).

Zdawałoby się, że w tych warunkach powinna tętnić praca na drogach. W rzeczywistości jest całkiem inaczej: pieniądze inwestycyjne idą na inne cele; ustawa szarwarkowa wygląda w życiu trudniej, niż na papierze; państwowy fundusz drogowy nie może ściągnąć opłat, ani zaciągnąć większych pożyczek.

Inż. Emil Bratro, b. dyrektor robót publicznych, obecnie profesor politechniki lwowskiej, wymienia jako jedną z przyczyn zastoju i chaosu w budowie dróg fakt, iż na tym odcinku pracuje aż — 14 kucharek:

„Na drogi wpływają dotacje z 14 źródeł: z państwowego funduszu drogowego, funduszu inwestycyjnego (w postaci naturaljów), ministerstwa rolnictwa, ministerstwa komunikacji, kamieniołomów państwowych, ministerstwa skarbu (w postaci kredytów z zaległych podatków), z szarwarku drogowego, junaków i wreszcie z minimalnych dotacyj skarbu państwa."

Wiadomo: jedna matka wykarmi jedno dziecko swą piersią. Dziecko karmione przez 14 matek, umrze z niestrawności. Coś podobnego dzieje się z drogami w Polsce. Drogi mrą z — głodu.

Nastroje w Trzeciej Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) „Manchester Guardian" ogłasza 8 tajnych raportów agentów partji hitlerowskiej, którzy są rozsiani w rozmaitych ośrodkach Niemiec i mają za zadanie obserwować nastroje wśród członków partji i społeczeństwa, by informować o tych nastrojach kierownictwo partji.

Raporty stwierdzają wzrost niezadowolenia wśród ludności. Pierwszy mówi, że robotnicy na statkach komunikacyjnych na Renie głośno wyrażają swoje niezadowolenie z powodu niskich płac taryfowych. Inny raport zajmuje się nastrojami, niechętnemi hitlerowi, szczególnie w klasie średniej. Inny stwierdza niezadowolenie niższych urzędników, którzy uskarżają się na przymusowo ściągane opłaty i składki, podczas, gdy lepiej usytuowani urzędnicy tych ciężarów nie ponoszą.

W jednym z raportów stwierdzono bezsilność propagandy hitlerowskiej w kołach inteligencji, która nadal hołduje ideałom liberalnym. Najwięcej skarg i utyskiwań przytaczają tajne raporty w stosunku do młodzieży, która nie zatraciła swojej wiary w samego Hitlera, ale ustosunkowuje się sceptycznie do organizacji młodzieży hitlerowskiej, kwestjonując celowość współpracy z tą organizacją. (w)

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów

od 10—12

Teatr Miejski. Dzisiaj w piątek premjera sensacyjnej komedji p. t. „Król włamywaczy". W roli głównej Kazimierz Szubert.

Ruch narodowy na prowincji. W niedzielę, dnia 11 bm. odbyły się zebrania Stron. Narodowego w Sempolnie, Kole i Zakrzewku. Na zebraniach, w których wzięli udział liczni członkowie i sympatycy, wygłoszone zostały referaty p. t. „Obecna sytuacja polityczna". Tego samego dnia odbyły się również zebrania Stron. Narodowego w Dobroniu, Mogilnie i Idzaniu w pow. łaskim, na których został wygłoszony referat przez kol. Łuczkiewicza Romana n. t. „Obecna sytuacja polityczna".

Zakończenie kursu L. O. P. P. W dniu 10 bm. w sali szkoły techniczno-przemysłowej w Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie kursu IIgiej kategorji O. P. L. G., prowadzonego pod bezpośredniem kierownictwem inspektora okręgowego O. P. L. G., p. płk. W. Bartoszkiewicza.

Egzaminy, odbyte w obecności przedstawicieli władz państwowych, wykazały wysoki poziom wyszkolenia i należyte przygotowanie absolwentów do oczekujących ich zadań, w wyniku czego Łódź otrzymała dalszych 33 pełnowartościowych instruktorów O. P. L. G.

Wręczenia absolwentom dyplomów dokonał prezes łódzkiego obwodu miejskiego L. O. P. P., p. inż. Stanisław Wrede w obecności przedstawicieli władz państwowych, Polskiego Czerwonego Krzyża, delegatów zainteresowanych instytucyj oraz wykładowców.

Zaopatrujcie się w tabliczki L. O. P. P. Łódzki obwód miejski L. O. P. P. rozpoczął ostatnio zaopatrywanie firm oraz instytucyj w metalowe tabliczki członkowskie L. O. P. P.

Tabliczki są efektownie emaljowane i zaopatrzone w napis, stwierdzający, że dana firma wgl. instytucja jest członkiem L. O. P. P. Doręcza się je bezpłatnie wszystkim firmom lub instytucjom, które zgłoszą na ręce upoważnionych przez L. O. P. P. osób swój akces do L. O. P. P. i opłacą jednorazowo składkę członkowską roczną lub dwuletnią w kwocie 6 zł. wzgl. 12 złotych.

Zabawa ogrodowa. W niedzielę, 18 b. m. od godz. 14 (2 po poł.) w ogrodzie przy ul. Letniej 3-5, Tow. śpiewu „Hejnał" (chór sumowy przy kościele Zbawiciela na Kozinach) organizuje zabawę ogrodową. *Ceny wstępu niskie: 75 gr dla dorosłych i 50 gr dla młodzieży. Zysk z zabawy przeznaczony jest na zakup nut dla chóru.*

Kradzieże. Do składu fabryki Zaremby przy ul. Senatorskiej 6 przez dach włamali się złodzieje i skradli towarów wartości około 4 tys. złotych.

W kancelarji notarjusza Wojnarowskiego przy ul. Zachodniej 36, nieznani sprawcy dokonali włamania i skradli różne przedmioty wartości tysiąc złotych.

KRONIKA ZŁOCZEWA

Po co tam chodzą? W mieście Złoczewie jest fryzjer chrześcijanin,, mimo to dużo urzędników chodzi się golić do Żyda Rubinowicza. Żyd, nie mogąc nadążyć w obsłudze klienteli, wziął do pomocy żonę, która czule mydli brody i ociera po ogoleniu, a przyciskając się do klientów męża. Nie wiadomo więc, czy starsi panowie nie po to tam chodzą.

KRONIKA ZGIERZA

Ze Stow. Młodzieży Katolickiej. Z okazji 15-lecia „Cudu nad Wisłą" miejscowe Kat. Stow. Młodzieży wystawia w sobotę, dnia 17 bm. w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" (ul. Łęczycka 2) sztukę sceniczną pod tyt. „Cud nad Wisłą".

Nieudane samobójstwo. We wtorek, dnia 13 bm. w godzinach wieczorowych w lesie majątku Łagiewniki pod Zgierzem na skutek nieporozumień rodzinnych stolarz Zawisza Leopold (zam. w Zgierzu, ul. Szosa Konstantynowska 8) targnął się na swe życie, wieszając się na drzewie na pasku od spodni. Wisielca spostrzegł zaalarmowany przez żonę właściciel restauracji p. Cylke, który odciął go z drzewa i przywrócił do życia.

Redukcja dni pracy. Jak już w innych fabrykach, tak i w fabryce przędzalni strajganu przy ul. Wodnej 1, której właścicielami są spadkobiercy Otto Mayera, bez dwutygodniowego wymówienia zredukowano dni pracy, zatrudniając obecnie wszystkich robotników od jednego dnia w tygodniu do 4 dni. Zarząd fabryki redukcję dni pracy tłumaczy brakiem zamówień.

Wybory kandydatów na posłów

Poniżej zamieszczamy dalsze wyniki kolegjów wyborczych:

W Krakowie w okręgu 80: Pochmarski, Wolter, dr. Jahoda-Żółtowski; w okręgu 81: Starzak, Spira, Jaczyński, Szczepanik.

Płock (nr. 12): Hanebach, Kaczorowski.

Złoczów (nr. 62): Traczewski i Kurmowicz.

Brzeżany (nr. 63): Schaetzel, Dąbrowski, Bilak, Denszczuk, Miron Łucki.

Buczacz (nr. 64): Puchała, Zyborski.

Lublin (nr. 33): Chaczyński, Błoński, Koter, Świdziński, Płasiński.

Pułtusk (nr. 8): Kielak, Dąbrowski.

Mława (nr. 9): Olszewski, Budzich.

Włocławek (nr. 11): Szymański, Tomaszkiewicz.

Sierpc (nr. 10): Budzanowski, Chojnacki.

Łowicz (nr. 13): Koza, Andrzejewski.

Skierniewice (nr. 14): Morawski, Łącki.

Siedlce (nr. 39): Dehnel i Grzymała.

Brześć nad Bugiem Augustyniak, Zalewski.

Kobryń (nr. 54), Podoski, Hołyński.

Pińsk: Freyman, Kolbusz.

Tarnopol: Widacki, Boluch.

Pow. krakowski i chrzanowski (nr. 82): Gdula, Kuczyński.

Zamość (35): Kondysar, Kroebel.

Chełm (36): Kociuba, Gasowski.

Łuck (56): Smockiewicz, Tymoszeńko.

Kowel (57): Suchozewski, Pewny.

Sarny (58): Wielhorski, Wołkow (proboszcz prawosławny).

Równe (59): Hoffman, Bura.

Białystok (40): Danowski, min. przem. i handlu Floyar-Rajchman.

Łomża (42): Jabłonowski, Kukliński.

Pow. łódzki, łęczycki (18): Plocek, Wyganowski.

Sieradz (21): Leopold, Bartczak, b. poseł Wyrzykowski.

Piotrków: Fijałkowski, Pomianowski.

Bochnia (83) Goetz, Krupa.

Radomsko (23): Dratwa, Nowicki.

Częstochowa (25): Paciorkowski, min. opieki społ., Kobyłecki.

Opatów (30): Wróbel, Długosz.

Nowy Sącz (86): Gut, Balara.

Świętochłowice (90): Wasik, Pietrzak.

Bielsko Śląskie (92): Zakrocki, Habicht.

Radom: (32): Brzęk-Osiński, Kasprzykowski.

Tarnów (84): ks. Lubelski Józef, Jarosz.

Jasło (85): Duch, Górka.

Wadowice (87): Walewski, Hyla.

Przed strajkiem brukarzy

Łódź, 16. 8. Na robotach brukarskich znów wybuchł zatarg z powodu zapowiedzianej redukcji 20 robotników, przyjętych do robót z pominięciem biura pośrednictwa pracy.

Związki zawodowe robotników brukarskich zwróciły się do inspektora pracy, który wyznaczył konferencję na 16 b. m.

Odbyły się narady, na których postanowiono kategorycznie przeciwstawić się zamierzonej redukcji robotników, a w razie gdyby przedsiębiorcy nie ustąpili, proklamować strajk

Wyzyskiwacz skazany

Łódź, 14. 8. Pinkus Breinstein, właściciel fabryki w Pabjanicach (zamieszk. w Łodzi przy ul. Zakątnej 23), obniżał według własnego uznania zarobki robotników. Zrozpaczeni robotnicy przybyli pieszo do Łodzi w liczbie 30 osób i otoczyli mieszkanie żydowskiego wyzyskiwacza.

Breistein został przez inspektorat pracy pociągnięty do odpowiedzialności karnej i skazany na 6 tygodni aresztu i tysiąc złotych grzywny.

KRONIKA PABJANIC

Chłopczyk pod wozem. W dniu onegdajszym został przejechany wozem dwuletni Kasprzak (Krótka 17). Dziecko na szczęście pozostaje przy życiu. Kobieta prowadząca wóz jak i matka dziecka staną wkrótce przed sądem. (p)

Echa krwawej zabawy. W ubiegłym roku straż ogniowa-ochotnicza z Marchówka urządziła zabawę taneczną, na którą przybyło kilkadziesiąt osób z pobliskich wsi, a nawet z Pabjanic. Na zabawie tej został dotkliwie pobity Ciepliński z Pabjanic przez znanego awanturnika Hymera z Kudrowic.

W dniu dzisiejszym sąd grodzki w Pabjanicach po przesłuchaniu szeregu świadków i rozpatrzeniu sprawy skazał Hymera na 8 miesięcy więzienia.

Redaktor „Prawdy Pabjanickiej" przed sądem. Od kilku tygodni przebywający w więzieniu w Łodzi redaktor tygodniowego pisemka pabjanickiego p. t. „Prawda Pabjanicka", Sławiński Edward, został w dniu 14 bm. przywieziony na rozprawę do sądu grodzkiego w Pabjanicach. Akt oskarżenia zarzuca Sławińskiemu, że podczas prowadzenia śledztwa przez władze miarodajne w Komunalnej Kasie Oszczędności w Pabjanicach, napisał w swym tygodniku na ten temat artykuł bez zezwolenia miejscowych władz. Sąd grodzki skazał Sławińskiego za to przestępstwo na 100 zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu. Zaznaczyć przytem należy, że nadużycia o jakich tygodnik wspominał miały istotnie miejsce.

Na widok słonia spłoszyły się konie. W dniu wczorajszym bawiący w Pabjanicach cyrk „Arena" oprowadzał dla reklamy zwierzynę po ulicach miasta. Przy ul. Zamkowej, na widok słoni spłoszyły się konie i przygniotły bryczką do słupa Czesława Kłysa (Żwirki i Wigury 9), który doznał bardzo ciężkich uszkodzeń ciała. Nieszczęśliwego w stanie agonji przewieziono do szpitala miejskiego.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan zdrowia Kłysa jest nadal groźny i zachodzi obawa, że doznał on pęknięcia miednicy. Dla sprawdzenia lekarze postanowili poddać Kłysa naświetleniu. (r)

Budowa Domu Katolickiego. Stowarzyszenie Akcji Katolickiej w Dłutowie rozpoczęło w ostatnich latach swą ożywioną działalność pod przewodnictwem ks. proboszcza Wojciecha Kubisia. W roku bieżącym Akcja przystąpiła do budowy domu katolickiego, w którym znajdą pomieszczenia wszystkie organizacje i stowarzyszenia katolickie parafji Dłutów. Praca nad budową domu dobiega ku końcowi. Prawdopodobnie w tym roku późną jesienią dom zostanie oddany do użytku. Dalszego pomyślnego rozwoju Stowarzyszeniom katolickim w Dłutowie ze swej strony szczerze życzymy. (r)

Posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady Miejskiej w Pabjanicach, które miało się odbyć w sali kina „Nowości" w poniedziałek dnia 12 bm., zostało przez tymczasowego prezydenta miasta p. Bolesława Futymę odłożone, a drugi termin posiedzenia został wyznaczony na wtorek dnia 20 sierpnia. Na posiedzeniu tem odbędzie się drugie czytanie budżetu na rok 1935/36. Obóz Narodowy w myśl swej zapowiedzi podczas pierwszego czytania budżetu zgłosi przy poszczególnych pozycjach odpowiednie wnioski. (r)

Żółwie tempo. Przebudowa ulicy Pułaskiego posuwa się żółwiem tempem. Praca przy tej ulicy trwa już od kilku tygodni i potrwa jeszcze ze dwa lub trzy tygodnie. Wszelki dojazd do tej dzielnicy a w szczególności do urzędu pocztowego odbywa się drogami okrężnemi. (r)

Z ruchu narodowego. W środę dnia 14 bm. odbyło się zebranie Str. Nar. w Pabjanicach, pod przewodnictwem prezesa. Jeden z prelegentów wygłosił referat na temat nowej ordynacji wyborczej. Po referacie i omówieniu spraw organizacyjnych, zebranie zakończono odśpiewaniem Pieśni Bojowej i Hymnu Młodych. (r)

Z ruchu narodowego. We wsi Stara Gadka zawiązało się koło Stron. Narodowego. Przy udziale licznie zgromadzonych członków i sympatyków dokonano wyboru 5 członków zarządu i 2 zastępców. Referaty wygłosili: kol. Darmach n. tem. „Poznajmy Żydów i ich siłę" i kol. Jędrzejczak n. t. „Wpływy żydowsko-masońskie w Polsce". Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje w obronie atakowanego duchowieństwa i zasad narodowo-katolickich w życiu publicznem.

Akcja woźniców i stangretów

Łódź, 16. 8. Odbyło się w sali Domu Ludowego ogólne zgromadzenie Związku woźniców i stangretów, na którem omówiono sprawę specjalnych zezwoleń fachowych dla woźniców, tudzież sprawę umowy zbiorowej, obowiązującej w całym okręgu łódzkim.

Odnośnie wprowadzenia zezwoleń na jazdę, postanowiono wysłać delegację do wojewody łódzkiego i prosić o wydanie zarządzeń, by tylko fachowi woźnicy i stangreci mogli otrzymać prawo jazdy.

Posunięcie związku woźniców tłumaczy się chęcią wyeliminowania konkurencji ze strony osób niefachowych, tudzież ograniczenia liczby nieszczęśliwych wypadków, jakie się z tego powodu zdarzają.

Niezależnie od tego, postanowiono interwenjować u inspektora pracy celem wszczęcia rokowań dla zawarcia umowy zbiorowej.

Nie przebolał straty 100 zł

Łódź, 16. 8. W lesie miejskim przy Malesinie gajowy znalazł wiszące na drzewie zimne już zwłoki starszego mężczyzny.

Dochodzenie ustaliło, iż jest to 58-letni Franciszek Kurczewski z ulicy Łagiewnickiej 74. Kurczewskiemu skradziono sto złotych, jakie zaoszczędził sobie pracą i zrozpaczony tą stratą, popełnił samobójstwo.

Zwłoki 6 dni w opuszczonem mieszkaniu

Łódź, 14. 8. Na ul. Suwalskiej 3 znaleziono w mieszkaniu rozkładające się zwłoki 83-letniej Franciszki Marcinkowskiej, która zmarła przed 6 dniami i wobec tego, że mieszkała samotnie nikt nie dowiedział się o jej śmierci. Sąsiadka Marcinkowskiej Marja Nowińska tak przejęła się widokiem zwłok, że w fabryce Ranisza przy ul. Pierackiego 10 podczas pracy dostała ataku nerwowego i musiano ją przewieźć do lecznicy.

Pobili go, bo nie dał na wódkę

Łódź, 16. 8. Na ul. Kątnej przy torze kolejowym na powracającego do domu 31letniego Antoniego Kuleszę z ul. Kątnej 35 napadło trzech nieznanych osobników, żądając pieniędzy na wódkę.

Gdy Kulesza odmówił, napastnicy poranili go ciężko nożami i kijami, powodując złamanie ręki oraz uszkodzenie czaszki. Rannego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Sprawcy napadu zbiegli.

Los złodzieja węglowego

Łódź, 16. 8. Na linji kolejowej do Koluszek na pociąg towarowy, naładowany węglem, wskoczyło trzech osobników, którzy poczęli zrzucać węgiel. Strażnik kolejowy ostrzeliwał rabusiów, którzy ratowali się ucieczką.

Jeden z uciekających, którym okazał się 26-letni Rusin Zygmunt wpadł pod koła wagonu, które obcięły mu obie nogi powyżej kolan. Rannego odwieziono do szpitala. Za zbiegłymi wszczęto pościg.

Prawda o „procesji" w Kielcach

Kielce, 15. 8. Zainspirowana przez czynniki wywrotowe „procesja" z parafji Strawczyn, w środę, dnia 14 b. m. popołudniu, po dwudniowym pobycie na cmentarzu katedralnym odeszła do domu, nie uzyskawszy audjencji u ks. Biskupa. Przed odejściem, księża z kurji biskupiej, udzielili parafjanom odpowiednich wyjaśnień.

W „procesji" brało udział, po dokładnem naszem obliczeniu, 123 osoby, nie zaś 1500 osób, jak pisze tutejsza prasa „sanacyjna", informuje radjo, oraz nie te 1000, jak podała urzędowa Polska Agencja Telegraficzna.

Przedpłata na miesiąc sierpień 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź. Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. = P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Nowiny Filmowe

Clark Gable w niebezpieczeństwie życia

Clark Gable doszedł do kulminacyjnego punktu swej wspaniałej karjery filmowej. Jego ostatnim triumfem jest film „Zew krwi" według nieśmiertelnej powieści Jacka Londona. W filmie tym Clark Gable osiągnął maksimum swego talentu i urody, lecz osiągnął to kosztem narażania się nieraz na poważne niebezpieczeństwo, mało zaś brakowało, aby film ten nie skończył się tragicznie dla najulubieńszego amanta filmowego.

W jednej ze scen filmu „Zew krwi" Clark Gable zmuszony jest sam walczyć z ogromnem stadem wilków. Na zdjęcia sprowadzono specjalnie schwytane i głodzone wilki, aby osiągnąć pożądany efekt. Niezrażony tem Clark Gable stoczył z wilkami niezwykle emocjonującą walkę. W pewnej chwili jednak sytuacja stała się tak niebezpieczna, że Clark omal nie wyszedł z walki pokonany, i dopiero strzał pomocnika reżysera, który położył trupem rozwścieczone zwierzę, uratował życie artyście.



Ojciec myszki

Mickey Mouse, wynalazca filmu rysunkowego, Walt Disney, pracuje obecnie nad wspaniałemi rysunkowemi filmami kolorowemi. Fot. National

„Caranga" następczyni „Karioki"

Zachęcony powodzeniem „Karioki", reżyser tego filmu Thornton Freeland nakręcił film p. t. „Caranga", będący największym filmem muzycznym, jaki kiedykolwiek nakręcono. W rolach głównych wystąpi słynna para aktorów i tancerzy: wytworny Jack Buchanan, zwany „angielskim Chevalierem", i posiadaczka najpiękniejszych na świecie nóżek, szampańska Lili Damita. „Carangi" już dzisiaj uczą się najznakomitsi tancerze zagraniczni, gdyż dzięki powodzeniu filmu taniec ten stał się odrazu najmodniejszym tańcem sezonu.

„Łabędzi śpiew" Maurice'a Chevalier

Prasa zagraniczna przyniosła alarmującą wieść, że Maurice Chevalier zamierza rozstać się na zawsze z filmem i wrócić na scenę. Zapytany o przyczyny tego kroku, który zmartwi na pewno miljony jego zwolenników w filmie, Maurice Chevalier odpowiedział, co następuje:

„Ambicją każdego aktora jest wycofanie się w pełni powodzenia i sławy, aby wielbiciele jego zachowali o nim jak najlepsze wspomnienie. Najlepszym dla mnie momentem do wycofania się z ekranu jest chwila teraźniejsza, po ukończeniu przeze mnie filmu „Folies Bergeres". „Folies Bergeres" jest szczytem moich możliwości filmowych, które w filmie tym osiągnąłem i ponad które nie wzniosę się już nigdy. Dlatego też chcę, żeby publiczność pamiętała mnie zawsze takim, jakim byłem w „Folies Bergeres".



Nowa kreacja znakomitej artystki.

Znana aktorka niemiecka Renata Mueller będzie obecnie grała tytułową rolę we filmie historycznym wytwórni Europa-Film, opowiadającym tragiczne dzieje księżniczki Elżbiety von der Pfalz. Widzimy ją tu w stylowym kostjumie.

Czy wiecie że...

...Jean Parker objęła główną rolę w obrazie „I am Jaaquin", osnutym na tle życia Murietta, słynnego bandyty, grasującego w Kalifornji.

...Wytwórnia „Metro-Goldwyn-Mayer" odnowiła umowy z następującymi aktorami: Johnny Weissmüllerem, Louizą Fazenda i Ruth Selvyn.

...Nowa gwiazda filmowa, Spring Byington dotychczas występowała na scenie. Obecnie objęła jedną z ról w obrazie „Mutiny on the Bounty", którego obsadę stanowią: Clark Gable, Charles Laughton i Franchot Tone.

...Bohaterką filmu „Opowieść o dwóch miastach" jest jasnowłosa piękność Izabela Jewell, która odtwarza postać pospolitej midinetki. Partnerem jej jest Ronald Colman, zaś reżyserować będzie Jack Conway.

...Swego rodzaju rekord pobił Tom Ricketts. W ciągu 22 lat wystąpił on w 498 filmach. Obecnie zaangażowano go do obrazu „Opowieść o dwóch miastach".

...Młody baryton europejski, Igor Gorin zaangażowany został przez wytwórnię „Metro-Goldwyn-Mayer". Gorin ukończył studja w konserwatorjum wiedeńskiem i występował już w operze czeskiej. Koncertował w Wiedniu, w Pradze czeskiej i innych stolicach europejskich.

...Ryszard Bolesławski podpisał nową długoletnią umowę z wytwórnią „Metro". Obecnie twórca „Nędzników", „Ludzi w bieli" nakręcać będzie nowy film p. t. „O'Shaughnessys boys". Do ról głównych Bolesławski zaangażował kilku wybitnych i popularnych artystów. M. in. grać będzie: Jackie Cooper i Wallace Beery.

...„David Copperfield", „Kapryśna Marietta" i „Sequoia" — oto trzy czołowe filmy Metra, które biją wszędzie rekordy powodzenia.

Zarówno prasa jak i publiczność przyjmuje te obrazy wszędzie entuzjastycznie.

Zaczął karjerę jako cyrkowiec, dziś gra dyrektora cyrku!

Największy aktor charakterystyczny Wallace Beery wystąpił ostatnio w wielkim filmie „Cyrk Barnuma", w którym odtwarza rolę brutalnego, lecz jednocześnie dobrodusznego właściciela i dyrektora cyrku. Jest to rola jak gdyby dla niego stworzona, to też Wallace Beery triumfuje w tym filmie na całej linji.

Prasa amerykańska, wychwalając w najbardziej entuzjastycznych słowach „Cyrk Barnuma", podkreśla jednocześnie, że Wallace Beery zaczynał swoją karjerę artystyczną, jako pracownik w cyrku. Miał on tam powierzoną funkcję... mycia i doglądania słoni. Dzisiaj Wallace Beery, znający nawskroś życie cyrkowe, odnosi kolosalny sukces w roli dyrektora wielkiego cyrku Barnuma, na którego tle rozgrywa się frapująca intryga dramatyczna.



Twórca filmu Bengali,

dyrektor Hathaway rozmawia ze znanym aktorem Gary Cooperem w czasie nakręcania nowego obrazu „Peter Ibbetson", w którym grają również dwie znakomitości „żeńskie": Ann Harding i Ida Lupino.

Fot. Metro-Goldwyn-Mayer



Dziewczę z obłoków.

Jest niem Rosita Moreno, która gra główną rolę we filmie pod tym tytułem wytwórni Fox; partnerem jej jest „zabójczy" Jose Mojica.



Najnowszym filmem kryminalnym

Foxa będzie obraz pod tytułem „Charlie Chan w Paryżu", w którym rolę genjalnego detektywa chińskiego gra stały jej odtwórca Warner Oland.